

Z wojny ros.-jap.: Olbrzymi pancernik „Borodino“, wchodzący w skład eskadry bałtyckiej.

Z wojny rosyjsko-japońskiej.

Wśród społeczeństwa rosyjskiego coraz głośniejszym staje się protest przeciw wojnie. Dusza ludzka wzdyga się z przerażenia na myśl o tych krwawych rzeziach i mordach na dalekim Wschodzie i to tem bardziej, że wszyscy choć trochę myślący, zrozumieli całą bezcelowość tej wojny. Inteligencja, mieszczaństwo, lud buntuje się, żądając swobód politycznych i uważa obecną chwilę za najodpowiedniejszą do wystąpienia ze swymi żądaniami. Jeśli ma się tracić życie, w obronie zagrożonej zwycięstwami Japonii powagi mocarstwowej Rosji — to lepiej umrzeć, walcząc o wolność i przeciw autokratycznemu ciemierzcom.

Prowadzenie wojny w takich warunkach jest nadzwyczaj trudnem. Rząd, wysyłając coraz to nowe pułki na plac boju, ma niezliczone trudności do pokonania, by zmobilizować opornych rezerwistów — a wiecznie jest nadto w tej okropnej obawie, że z takim mozołem zmobilizowane pułki, mogą po otrzymaniu broni wypowiedzieć posłuszeństwo. A fakta takie miały miejsce i doszły do naszej wiadomości mimo, że cenzura ściśle przestrzega wydostawania się poza granicę Rosji podobnych wieści, które świadczą wymownie o dezorganizacji wewnętrznej życia państwowego.

Obecnie po upadku Portu Artura wszyscy śledzą bacznie ruchy wojsk pod Mukdenem i zastanawiają się nad losami eskadry bałtyckiej.

Jak już pisaliśmy, Japonia, zostawszy panem na morzu i odepchnawszy Rosję od brzegów Oceanu Spokojnego, chce dzieła swego dokonać całkowicie i raz na zawsze Rosję w jej zaborczych dążeniach powstrzymać.

I oto ogłoszono przed tygodniem blokadę Władywostoku, a Japonia gotuje się do zajęcia tego jedyne jeszcze w rękach Rosji zostającego portu i do pozbawienia Rosji jakiegokolwiek nad Oceanem Spokojnym punktu oparcia. To, cośmy w poprzednim numerze pisali o zamierzaniem podbicia i zajęciu Kameczatki i Sachalinu przez Japonię, jest teraz z ogłoszeniem blokady Władywostoku tem prawdopodobniejsze, gdyż operacje wojenne przesuwają się z południa coraz dalej ku północy. Japonia nie przestaje mimo szalonych kosztów, jakie ponosi na samo prowadzenie wojny, zbroić się i ku zdziwieniu bądź co bądź niechętem Rosji wystawiła nową flotyllę łodzi podmerskich i zapowiedziała wystawienie nowej eskadry, która ma za zadanie jakieś „specyalne cele“, które przed okiem ciekawych ukrywa... przynajmniej na razie. To zbrojenie się Japonii wywołało nawet już pogłoskę, że i Rosya w ślad za drugą eskadrą bałtycką wyśle trzecią. Ma się rozumieć, że wszystkie te wersje mają swe źródło w czezej reklamie, za którą nie mogą iść czyni.

Prasa rosyjska sama wątpi o tem, czy Rosya odzyska utraconą obecnie potęgę na morzu. Wszyscy śledzą obecnie bacznie losy eskadry bałtyckiej, wysłanej jeszcze w listopadzie roku przeszłego, kiedy nie spodziewano się tak szybkiego upadku Portu Artura.

W owym czasie kwestyonowali dzielniejsi i rozumniejsi oficerowie potrzebę wysłania tej eskadry, która, odniósłszy jedno zwycięstwo nad rybakami

z Hull, nie dojedzie prawdopodobnie do wód Oceanu Spokojnego, a zadowoli się przedelfowaniem w drodze powrotnej przed portami europejskimi. Ale o ile postawienie tak szczęśliwego horoskopu uśmiechałoby się marynarzom i oficerom eskadry bałtyckiej — to należy wątpić, czy Togo lub Kamimura byłby z takiego obrotu rzeczy zadowolonym. Obecnie po zniszczeniu floty portarturskiej eskadra japońska skazana byłaby na bezczynność, a należy się spodziewać po tych dzielnych marynarzach, którzy z całą gotowością szli na pewną śmierć zatapiając brandery pod Portem Artura, że nie zechcą odpoczywać, dopóki ich ojczyzna nie ma spokoju od nadchodzącego ją wroga, póki wróg jest tak silnym, że odważa się na akcję zaczepną.

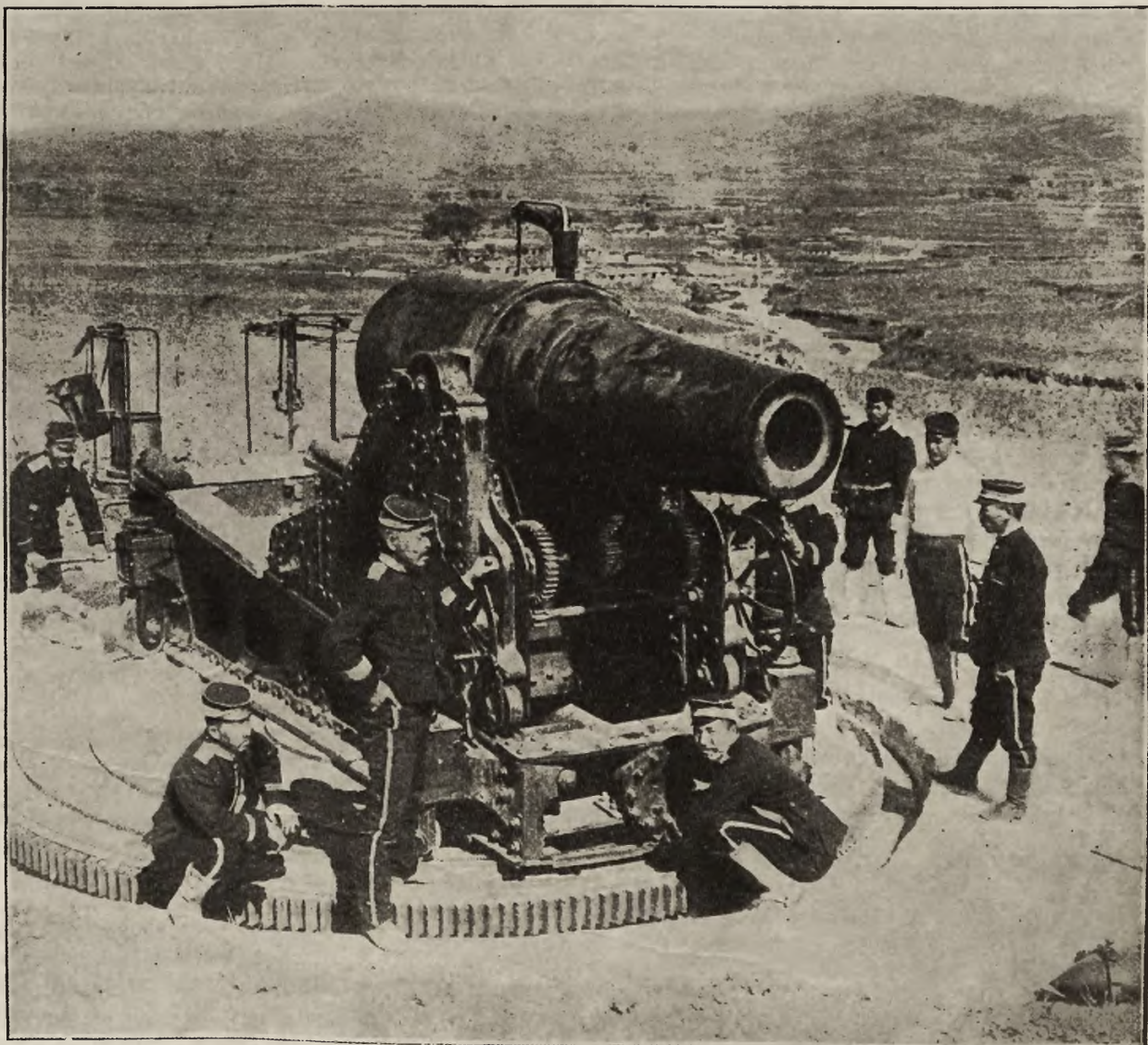
Telegramy doniosły, że kłazowniki japońskie widziano już na Wodach Indyjskich w pobliżu wyspy Borneo. Trudno mówić o jakiejś znaczniejszej eskadrze, któraby wyruszyła aż tak daleko na spotkanie nieprzyjaciela. Pewną zaś jest rzeczą, że Japończycy spotkają Rożdżestwieńskiego i przywitają należycie, o ile tylko odważy się wjechać na Ocean Spokojny.

Ale tymczasem Rożdżestwieński nie wie, co ma robić. Z Libawy ma zostać wysłana druga eskadra, na którą ma czekać, by połączywszy się z nią w zmocnionej sile popłynąć na Wschód. Nie przypuszczając już nawet prawdopodobieństwa wysłania drugiej eskadry i dopłynięcia Rożdżestwieńskiego na Wody Wschodnie — nie można sobie wyobrazić, gdzie pierwsza eskadra bałtycka będzie czekała na to połączenie się z eskadrą drugą.

O ile chwilowy pobyt w celu zaopatrzenia się w węgiel i środki żywności jest w portach obcych możliwym — to żadne państwo nie zgodzi się na dłuższy pobyt okrętów rosyjskich w jego portach, gdyż złamanie neutralności, pociąga za sobą liczne i to przykre następstwa. Eskadra bałtycka Rożdżestwieńskiego musi opuścić Madagaskar i będzie musiała płynąć ku Wschodowi lub z powrotem. A może zamiast na spotkanie Japończyków popłynie na spotkanie tej spodziewanej drugiej eskadry — a to równałoby się powrotowi do domu.

Pisma podają następujące informacje co do kosztów, jakie pociąga za sobą przejazd floty bałtyckiej. Węgle, mapy, miny i inne zapasy kosztowały jednorazowo podczas wyruszenia eskadry co najmniej 15 milionów rubli. Olbrzymie wydatki za przepłynięcie kanału Sueskiego, oraz kupno w drodze węgla i zapasów żywności, również stanowią sumę niemałą. Według pism rosyjskich należy przypuszczalnie obliczać zużycie węgla przez eskadrę w ilości 17.000 ton w ciągu dni dwunastu. Eskadra jest w drodze już przeszło 90 dni i powinna była zużyć 130.000 ton węgla. Na przebycie reszty drogi do Władywostoku potrzeba będzie jeszcze co najmniej 86.000 ton, a trzeba i to wziąć pod uwagę, że w miarę zbliżania się do wód nieprzyjacielskich, węgiel zużywany będzie w większych ilościach. Można zatem obliczyć ogólny wydatek węgla na 250.000 ton, co wraz z kosztami frachtów i ubezpieczeń wyniesie okragło sumę 5 milionów rubli. Za przepłynięcie kanału Sueskiego zapłacono 300.000 rubli, pilotom wraz z opłatą ceł portowych i t. p. półtora miliona rubli, co wraz z 3 milionami, wydanymi na kupno okrętów transportowych, wyniesie ogółem 24 miliony rubli. Jest to wydatek tak znaczny, że musiał on pcrzadnie zaciężyć na budżecie rosyjskim, łatanym pożyczkami francuskimi i niemieckimi, a o ileby eskadra Rożdżestwieńskiego celu swego nie osiągnęła, t. j. z jakichkolwiek powodów do Władywostoku nie dojechała lub z drogi zawróciła, pieniądze na przejazd wyłożone będą stracone bezpowrotnie!

A dodawszy do tych kosztów straty, jakie pociągnęłyby za sobą ewentualna klęska Rosji na



Z wojny ros.-jap.: Obłężnicze działo japońskie wielkiego kalibru, używane przy bombardowaniu Portu Artura.